

Ogień, wianki i magiczne ziele

Data publikacji: 23.06.2014 19:10

Dziś wigilia dnia św. Jana. I Noc Świętojańska, czyli najkrótsza noc w roku. Od jutra dnia zacznie już bardzo powoli, jednak ubywać. Noc ta w ludowej tradycji pełna była magii i symboliki.

- *W krajach słowiańskich obchodzono Noc Kupały, kiedy to w przeddzień, wieczorem, palono ogniska, a chłopcy przez nie skakali popisując się swoją zręcznością i odwagą przed zgromadzoną starszyzną i dziewczynami, które późną nocą szukały kwiatu paproci – swojego szczęścia. Panny na wydaniu wity wianki i z zapalonymi świecami w ich środku puszczały je na płynącą wodę, a kawalerowie mieli je wyławiać. Obrzędy te nazywano też świętojańskimi sobótkami. Wierzono także, iż w tą noc czarownice zlatują się na swoje sabaty na najwyższych miejscowych górach, zwanych zazwyczaj Łysymi Górami, czy Łysicami* – mówi Czesław Stuchlik z Pogwizdowa, pasjonat poznawania ludowych zwyczajów i tradycji.

Jan Szymik w wydanej przez Sekcję Ludoznawczą Polskiego Związku Kulturalno Oświatowego w Republice Czeskiej książce „Doroczne zwyczaje i obrzędy na Śląsku cieszyńskim” pisze, że „Wierzono, że czarownice w tę noc na miotłach zlatowały się na Łysą Górę, , najwyższy szczyt w Zachodnich Beskidach, gdzie odbywały swój doroczny sejmik, który kończyły orgiami z diabłem. Aby je odstraszyć od ludzkich siedzib, względnie zdezorientować, na wzgórzach i pagórkach palono ogniska, tzw. Ognie świętojańskie. Ogniska takie pali się też nad rzekami i stawami. Wokół nich śpiewa się starodawne pieśni obrzędowe dotyczące tej właśnie nocy.” Jan Szymik stwierdza też, że to właśnie obchody wigilii św. Jana Chrzyciela są „jednym z najpiękniejszych i dawnych obrzędów dorocznych u nas”. Wyjaśnia, że zwane są też obchodami świętojańskimi, sobótką, ale najczęściej wiankami, rzadziej zaś świętym Jonem albo nocą świętojańską. „Wieczór owego dnia i noc według starodawnych wierzeń ludowych pełne były dziwów (...) Na tę okazję dziewczęta wity wianki świętojańskie obowiązkowo wykonane z siedmiorga ziół i umieszczoną w ich środku świecą, którą zapalały od płonącego ogniska i puszczały z prądem na wodę” – pisze Jan Szymik.

Czesław Stuchlik – zielarz i radiesteta z Pogwizdowa zwraca uwagę na dziurawiec zwany inaczej Ziele św. Jana cytując polskie przysłowie: „Dzień św. Jana woła: rwij rumianek, zbieraj zioła, bo domowe ziółka - leki lepsze niż z apteki”. - Najczęściej używane nazwy tego zioła, to świętojańskie ziele, ziele św. Jana, ponieważ choćby lato było spóźnione, zawsze na ten dzień zakwita. Gdy patrzeć na niego z góry, to widać, że jego listki osadzone na łodydze tworzą krzyżyk, stąd na Mazowszu i lubelskim nazywane jest krzyżowym ziele. W krakowskim i na Podhalu nosi nazwę przestrzelon, gdyż patrząc pod światło na jego owalne listki, wyglądają jak postrzelone, czyli podziurawione i stąd jego polska botaniczna nazwa dziurawiec. W dwu członowej łacińskiej nazwie określono to jako perforowany-*Hypericum perforatum*. W rzeczywistości jednak wcale tak nie jest, bo te przeświecające miejsca to pęcherzyki w których zgromadzony jest olejek eteryczny, składający się z wielu różnorodnych składników. Najważniejszym jednak związkami to czerwony barwnik – hiperycyna zawarta w jego żółtych kwiatach, które, kiedy je potrząsnie w palcach barwią je na czerwono. Stąd też biorą się i inne nazwy, jak: krew Chrystusa, krewka Panienki Maryjki, dzwonki Panienki Maryjki, dzwoniec, arlika, durawy, a dawna nazwa to polna ruta.

Lista chorób i dolegliwości, które to ziele leczy, jest długa. Działa rozkurczowo i rozszerzająco na naczynia narządów wewnętrznych (jelita, żyły obwodowe), żółciopędnie, przeciwbakteryjnie, ściągająco, uspokajająco (wyczerpanie nerwowe, psychozy, moczenie nocne na tle nerwicowym, zaburzenia klimakteryjne), pobudzająco i tonizująco przy ogólnym osłabieniu. Zewnętrznie stosuje się go na ropnie, odmrożenia, oparzenia, na trudno gojące się rany, owrzodzenia żylakowe, egzemy, liszaje, do płukania gardła i jamy ustnej w przyzębicy. Olejek dziurawcowy, czyli kwiaty zalane olejem, jest doskonałym lekiem na bolejący kręgosłup, zapalenie korzonków nerwowych, rwę kulszową, bóle reumatyczne i przy półpaścu. Zaleca się go przeciwko depresji, migrenie i bezsenności. Kwiaty działają wykrztuśnie i usuwają flegmę z klatki piersiowej, a także przy chorobach układu oddechowego: zapaleniu płuc, kaszlu, anginie, grypie i profilaktycznie przy gruźlicy. Wobec tych wszystkich pozytywnych zalet tej rośliny istnieją jednak pewne ograniczenia w jego stosowaniu. Kuracji dziurawcowych nie wolno stosować dłużej niż przez 3 miesiące, a także nie stosować jej w okresie silnego nasłonecznienia, a szczególnie opalania się po zażyciu środków

dziurawcowych, gdyż mogą wystąpić oparzenia skóry. Dotyczy to również zwierząt. Koni o siwej maści nie należy paść w miejscach jego występowania, gdyż stają się podniecone, a na ich ciele pojawiają się zaczerwienienia, pęcherze i rany, tak, że zwierzęta mogą to przypłacić życiem. Stąd też rosyjska jego nazwa to zwieroboj /zwierzobójca/. Dotyczy to również siana w którym była by przewaga dziurawca. Podobnie reagują inne zwierzęta o białym umaszczeniu. Siano z większą ilością dziurawca barwi mleko krów na czerwono, stąd w dawnych czasach nie znając tej przyczyny, posądzano podejrzaną osobę o stosowanie czarów. Pomimo tego w weterynarii jednak używa się go jako środka ściągającego i antyseptycznego przy zaburzeniach trawienia i nieżytach żołądka i jelit. Odwar, napar lub nalewkę poleca się przy leczeniu ran i ropni. Jako lek był znany już w starożytności. Diskurides polecał spożywanie jego nasion razem z miodem. Hipokrates uważał go za lek uniwersalny. Paracelsus twierdził, że nie ma drugiego tak skutecznego leku, a nawet uważał go jako środek używany do „szaleńczych fantazji”. Ongiś wierzono, że leczy 99 chorób. Jego obecność stwierdzono wśród 20 zachowanych roślin leczniczych w wykopaliskach biskupińskich. (Do obecnego czasu nie rozpracowano znalezionych ziół w wykopaliskach Starego Cieszyniska w Kocobędzu-Podoborze).

W Polsce występuje w 9 gatunkach, w Europie 44, a na całym globie ziemskim aż w 400 gatunkach. Jeżeli chodzi o jego miejsca występowania, to prościej jest określić gdzie nie występuje, a mianowicie na suchych piaskach i bagnach. Spotkać go można na niżu jak i w terenach podgórskich, na suchych łąkach, ugorach, skrajach lasów, rzadziej jako chwast pól uprawnych. Ze względu na duże zapotrzebowanie uprawiany jest na większych plantacjach, gdyż zbiór ze stanu naturalnego jest nie wystarczający. Jest byliną o corocznie odrastających dołem zdrewniałych łodygach. Na szczytach pędów tworzą się gęste, rozgałęzione kwiatostany z licznymi pięciopłatkowymi, złocistymi kwiatami, kwitnącymi od czerwca do sierpnia. To właśnie te kwiaty są zasadniczym surowcem zielarskim i ścina się je na początku kwitnienia, pozostawiając części zdrewniałe, aby w tym samym roku można było dokonać drugiego zbioru. Ziele suszy się w pomieszczeniach przewiewnych, ciemnych, rozłożone cienką warstwą, w temperaturze nie wyższej niż 30 stopni Celsjusza, lub w pęczkach zawieszonych pod zadaszeniem. Po wysuszeniu odrzuca się części zdrewniałe, pozostawiając samo kwitnące ziele.

Do dziś w lecznictwie ludowym dziurawiec należy do leków uniwersalnych. Z dziurawca robiono soki, wódki (dodawany jest do wódek gorzkich, wchodzi w skład „trojanki litewskiej” i „dziurawcówki” o czerwonym zabarwieniu), olejki i tzw. sól dzwonkową sporządzoną z jego popiołu. Nalewka dziurawcowa uważana jest za „świetny” lek przy nowotworach wątroby i przewodu pokarmowego, a olejek przeciw robakom – wylicza zalety dziurawca Czesław Stuchlik.

(indi)

Zobacz fotoreportaż z obchodów [Nocy Świętojańskiej w Skoczowie](#)